Nr. 68 Kraków, sobota 23 marca 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Wielkie boje na zachodnim froncie.

Angielska ofenzywa? — Dodatek drożyźniany dla urzędników. — Sprawa aprowizacyi na krak. Radzie miejskiej.

Ludowcy na rozdrożu.

Gdy redaktor wyjeżdża do Wiednia...

Wystąpienie socyalistów z Koła poruszyło wszystkie umysły w kraju.

Nacisk moralny opinii społecznej był bardzo silny i stanowczy.

Jaki wpływ wywarł ten nacisk na ludowców?

Dotychczas polityka ludowców przedstawiała się w ten sposób, że w Kole przez czas dłuższy zajmowali stanowisko opozycyjne i byli tymi, którzy wraz z endecyą bardzo ostro wypowiadali się przeciwko aktowi brzeskiemu, całej polityce rządowej i t. d. Gdy jednak rozległy się znowu groźby, ludowcy uskutecznili **swe pierwsze załamanie polityczne**. Jak opowiada obecnie pos. Kędzior w „Piaście", zaraz po znanej audyencyi w Badenie klub ludowców uchwalił 9 głosami przeciw 5 podczas głosowania opuścić salę; tak też ludowcy zrobili — z wyjątkiem pp. Myjaka i Kubika, którzy głosowali przeciw budżetowi.

Po pierwszem załamaniu nastąpiło niebawem **drugie**. Gdy socyaliści wystąpili, a za nimi i endecy zapowiedzieli, że aż do ostatecznej decyzyi wstrzymują swe współdziałanie z Kołem, ludowcy ponownie się zachwiali i „Piast" wystąpił z obszernym wstępnym artykułem, zapowiadając wystąpienie ludowców z Koła.

Co pisał właściwie „Piast" w tym interesującym artykule (Nr. 11) p. t. „Rozbicie Koła polskiego"?

Pisał w tonie bardzo ostrym przeciwko Kołu, że „nie jest zdolne do żadnej opozycyi, że potrafi wprawdzie groźnie krzyczeć, ale **to krzyczenie** jest tylko kiwaniem palca w bucie (sic!), bo w rezultacie **Koło przyjdzie zawsze do rządowego żłobka.**"

Dalej rozpisuje się o **„terorze konserwy i żydów** w Kole, który oddziałał nietylko na demokratów („bo nimi rządzą żydzi"), lecz **i na klub posłów ludowych**, zwłaszcza na żywioły bardziej umiarkowane. — „Teror" ugodowych żywiołów był, według „Piasta", tak silny z Izby, że np. ludowych „posłów Dyłę i Bombę wyprowadzili przemocą (sic!) posłowie demokratyczni".

Mało tego — naczelny organ P. S. L. dowodzi, że żywioły ugodowe w Kole nietylko same spowodowały prośbę prezydyum Koła o audencyę u cesarza, lecz nawet „obawiając się, czy to naprawdę poskutkuje, **wywołały groźby** ze strony rządu, idące bardzo daleko, groźbę zawieszenia stanu wojennego, groźbę podziału Galicyi, ba — nawet groźbę wstrzymania zasiłków wojskowych."

Czytelnik widzi, jak silnie oskarża „Piast" konserwatystów i demokratów. **Sami oni** — powiada — **wywołali** znane groźby rządu, aby upozorować swą taktykę ugodową i zdemoralizować nawet bardziej umiarkowane żywioły wśród ludowców. — O potworniejszy podstęp oskarżyć Koło chyba niepodobna!

To też czytelnik „Piasta" się nie zdziwi, jeśli w dalszej konsekwencyi znajduje tam zapowiedź następującą:

„Nie ulega wątpliwości, że Rada Naczelna P. S. L. oświadczy się **za natychmiastowem wyjściem posłów ludowych z Koła polskiego.** Tak więc w Kole pozostaną **najwyżej za tydzień** tylko konserwatyści i żydzi, oraz ich demokratyczni poplecznicy." Dalej pisze „Piast", że w obecnej swej formie Koło nie odpowiada potrzebom kraju; że ostatnie zajścia przecięły wrzód, który dawno ropiał; że **Koło w najbliższym czasie** przestanie istnieć jako takie i t. d.

„Najwyżej za tydzień" — zapowiada uroczyście „Piast" ucieszonemu czytelnikowi, który wszak nie zapomniał — tak to uczyniły „Czas", „Reforma" i „Głos Narodu" — co się działo, co się mówiło i na co się przysięgało 18 lutego!

Cóż się jednak stało — „za tydzień"?

Za tydzień wyszedł następujący numer „Piasta", w którym zdumiony czytelnik znalazł nowe, już **czwarte** załamanie polityki ludowców.

Pokazuje się bowiem, że wszystko to, co się pisało w numerze poprzednim, jest tylko **„nieścisłością i niewłaściwością"**, które „zakradły się (!) przy układaniu politycznej części numeru „z powodu wyjazdu redaktora p. Rączkowskiego do Wiednia w sprawach papierowych". „Decyzyi Rady Naczelnej" — wywodzi obecnie „Piast" — przesądzać nie można; zbierze się zaś dopiero 7 kwietnia.

Czytelnik przeciera oczy zdumiony. Jakto — więc niema „teroru konserwy", nie było prośby o audencyę, nie było sztucznie spowodowanych gróźb, nie nastąpi wystąpienie ludowców?

Zaraz przytem obok powyższego wyjaśnienia od redakcyi czytelnik znajduje jeszcze artykuł posła Kędziora, który również stara się dowieść, że wiadomości w poprzednim artykule są mylne i „doprowadziły do mylnych konkluzyj i **smutnych horoskopów na przyszłość**". — Stara się „sprostować" szereg faktów z poprzedniego numeru, n. p. wiadomość, że Koło samo prosiło o audyencyę i konkluduje, że nie należy przesądzać sprawy wystąpienia z Koła, tembardziej, że prezes klubu Bojko głosował w Kole za wyjściem z sali obrad...

Słowem p. Kędzior sprzeciwia się „smutnym horoskopom".

Biedny czytelnik „Piasta" nie wie teraz co począć. Poprzedni numer „Piasta" tak go przekonał o przewrotnej taktyce ugodowców i „terorze konserwy", a zarazem demoralizacyi części ludowców, że teraz — konsekwentnie — zaczyna się obawiać, czy czasem także i druga część nie uległa terorowi i demoralizacyi.

Rewelacye ks. Lichnowskiego

Niemiecki dyplomata oskarża politykę Niemiec.

Silne wrażenie uczyniła była już rewelacya Pichona, stwierdzająca — bez zaprzeczenia ze strony Niemiec — że Niemcy na wypadek, gdyby Francya nie przystąpiła była odrazu do wojny, miały w zanadrzu żądanie od niej, **gwarancyi stałej neutralności**, wydania w zastaw **dwu potężnych twierdz**. — Warunek rozumie się, nie do przyjęcia, tak dalece urągający mocarstwowej ambicyi Francyi.

Większe jednak wrażenie jeszcze — zwłaszcza w Niemczech — wywołać musi pamiętnik Lichnowskiego, którego treść pokrótce podaliśmy wczoraj.

Popierwsze dlatego, że ks. Lichnowsky był jedynym dyplomatą niemieckim, który chciał zażegnać pożogę światową — wskazywał ku temu drogi, lecz głos jego okazał się głosem wołającego na puszczy... Jako zdanie **Niemca, dyplomaty, wysłanego na najważniejszy posterunek** — bo do Londynu, nie może ono być lekko zbyte.

Gdy dziś wicekanclerz Payer daje do zrozumienia, że Lichnowsky to fanfaron, obrażony, że jego rady nie zostały uwzględnione i z satysfakcyą rozwodzący się nad tem, jakby to jego polityka była dla narodu zbawienną; gdy w odpowiedzi na opinie Lichnowskiego bardzo pochlebne dla angielskich mężów stanu, prawi się, że to był człowiek, którego zaślepiała uprzejmość form angielskich — to, rozumie się, bezstronna opinia niemiecka tem się nie zaspokoi, bo nie uwierzy, aby takiego dyletanta mianowano... ambasadorem londyńskim! Może to co najwyżej wywołać gdzieniegdzie uśmiech, jak mało przypisuje się uprzejmości własnej szkole dyplomatów, skoro czar angielskich form miałby tak olśniewająco działać na kogokolwiek z jej przedstawicieli...

Ale co najważniejsze, publiczność niemiecka ma sposobność pewnej kontroli: zapoznaje się z brzmieniem wywodów Lichnowskiego. Uwaga jej przytem wciąż jest na uwięzi, gdyż w prasie z dnia na dzień pojawiają się nowe wyjątki z jego pamiętników, wprowadzających opinię w tajniki dyplomatyczne.

Z tych wyjątków widzi ona, że niema się do czynienia z jakimś dotkniętym megalomanią pajacem, lecz z człowiekiem, który czynił wiele wysiłków, ażeby wojnę zażegnać i który miał wyraźnie skrystalizowany pogląd na to, co uważał za zadanie Niemiec.

Jeden fragment nam to wyświetli: Lichnowsky nawiązując do zdania ongi przez cesarza Wilhelma wypowiedzianego: „Przyszłość Niemiec leży na wodach" — dodaje: „Słusznie, a więc nie w Polsce, ani w Belgii, ani we Francyi, ani w Serbii. To jest powrót do świętego cesarstwa rzymskiego"... „Europa środkowa" — to średniowiecze, Berlin-Bagdad — to ślepy zaułek nie droga na wolne przestwory, ku nieograniczonym możliwościom, ku światowej misyi narodu niemieckiego."

Jak widzimy, Lichnowsky nie występuje, jako człowiek, który chciał jeno pokoju — niczego więcej, lecz okazuje się również bojownikiem potężnych Niemiec, tylko uważającym, że wojna ta, to przeolbrzymie zmaganie się, wykoleja politykę Niemiec, wprowadza ją „na równię pochyłą kontynentalizmu" (lądowości).

I w tem widział skutki polityki trójprzymierza, o której pisał, że „Austryacy przyzwyczaili się uważać ten sojusz za osłonę, pod którą mogliby czynić wedle swego upodobania wycieczki na wschód".

Tymczasem Lichnowsky konstatuje, że cała Afryka stoi w przededniu utworzenia stanów zjednoczonych, które będą brytyjskiemi, jak stany Australii.

A łacińskie państwa Europy znajdą się w takiej samej zależności od Anglii, jak łacińskie republiki amerykańskie od Stanów Zjednoczonych.

Rasa anglo-saska tak swoje wpływy wzmoże.

Jedno szczególnie trafne — dziś właśnie — powiedzenie udało się Lichnowskiemu, choć, gdy pisał swoje uwagi, stała jeszcze potężna Rosya i nie było zakroju na tworzenie całego pierścienia państw „dobrowolnie", jak twierdzą w Berlinie, domagających się „Anschlussu" do Niemiec. Mianowicie, że Niemcy weszły na drogę dawnego cesarstwa, które rozdawało korony, wciągało w stosunek lenniczy do siebie kraje ościenne i t. d.

Przytoczyliśmy dodatkowo owych parę próbek rozumowań Lichnowskiego, gdyż dowodzą one, że chciał on, ażeby potęga Niemiec, wciąż rosnąca właśnie w czasie pokoju, i idąca stopniowo w kierunku torowania sobie handlowych dróg światowych, nie łakomiła się na zyski lądowe w Europie, wystawiając na hazard swe interesy zamorskie.

Partya wojenna zmiotła go była z widowni politycznej...

Argumenty Lichnowskiego na temat jaką powinna być polityka Niemiec, mogą w Niemczech pozyskać sobie mniej lub więcej zwolenników; ważnem jest tu jednak, powtarzamy, szczególnie, co pisał on na temat: Kto ostatecznie wojnę światową spowodował.

Wykluczenie Lichnowskiego z Izby panów doda mu w oczach demokratycznych sfer niemieckich aureoli, człowieka ściganego przez junkierstwo.

Na tle rewelacyj Lichnowskiego, które znajdą szeroki odgłos w sferach koalicyjnych, może przytem wzmódz się w Niemczech rozdwojenie opinii.

Nowe przedłożenie o służbie pomocniczej.

W styczniu b. r. przyrzekł rząd **strejkującym robotnikom, że przedłoży parlamentowi projekt prawa o służbie pomocniczej podczas wojny, które ma zastąpić dotychczasowe prawo o świadczeniach wojennych**, mocą którego stosunki pracy robotników w zmilitaryzowanych przedsiębiorstwach przemysłu wojennego, tak dotkliwie dawały się odczuwać klasie robotniczej.

Obecnie projekt ten, mający na celu zlagodzenie położenia pracujących, w treści swej **nie różni się prawie wcale od dotychczasowego faktycznego stanu** i jest wobec tego nie do przyjęcia przez parlament. Przedłożenie to nie może stać się prawem. Dotychczasowe prawo odejmuje robotnikowi możność wolnego przesiedlania się dla objęcia gdzieindziej pracy, gdyż robotnik może opuścić przedsiębiorstwo tylko za zgodą komisyi zażaleniowej; nowy projekt usuwa wprawdzie komisyę zażaleniową, lecz na jej miejsce **wprowadza komisyę przedsiębiorstwa pracy**, złożoną z 2 urzędników, 1 sędziego, 1 oficera i po 4 reprezentantów z pomiędzy robotników i przedsiębiorców. W regule komisya ta ma zwalniać od pracy tylko na tychsamych uzasadnieniach. co i komisya zażaleniowa; jedynym postępem jest, że robotnika wolno zwalniać także, jeśli przedsiębiorca obniżać chce płace lub pogarszać jej warunki. — Lecz równocześnie wprowadzone jest pogorszenie: dotychczas robotnik mógł apelować do sądu przemysł. od rozstrzygnięć komisyi zażaleniowej, na podstawie nowego projektu odejmuje się mu to prawo. W przeciwieństwie do odnośnej ustawy w państwie niemieckiem robotnikowi **nie wolno opuszczać pracy jedynie dla znalezienia lepszych warunków w innym przedsiębiorstwie.**

Dotychczas przedsiębiorstwa przemysłu wojennego znajdują się pod zarządem kierowników wojskowych; **projekt zastępuje ich „państwowymi kierownikami"**, mianowanymi przez ministra obrony krajowej, wobec czego **będą nimi w regule oficerowie**. Kierownik taki **ma również władzę** dyscyplinarną, gdyż może karać aresztem do 14 dni! Zmieniona została zatem tylko nazwa, **pozostał faktyczny stan.**

Projekt w dalszym ciągu przewiduje **nie krepowanie praw obywatelskich**, których robotnicy w zmilitaryzowanych przedsiębiorstwach wojennych są pozbawieni. Lecz przedłożenie kazuistycznie określa ten paragraf: „obowiązany do pracy nie może być poddany dalej idącym ograniczeniom, niż to jest konieczne dla wypełniania obowiązku pracy".

„Państwowi kierownicy" wobec takiego brzmienia najzupełniej dowolnie będą mogli tłumaczyć ową „konieczność".

W jednym punkcie przedłożenie zawiera postęp, a mianowicie **robotnicy nie będą podlegali wojskowemu prawu, karnemu i sądom wojskowym.** Lecz w miejsce tego proponuje się postanowienia karne, nie odbiegające daleko od paragrafów sądownictwa wojskowego. Kto wzbrania się wykonywać przeznaczoną mu pracę, może być ukarany **aresztem do 6 miesięcy** przez przewodniczącego komisyi, którym w regule będzie oficer. Robotnik ma w wypadku ciężkich przekroczeń podlegać cywilnym sądom karnym, leez odnośne postanowienia karne brzmią: strejkowanie i bierny opór podlega karze do roku aresztu; jeżeli przez strejk zostały zagrożone interesa państwowe, kara może być podniesiona do 3 lat aresztu; jeśli „winowajca" przewidywał tę ewentualność, **kwalifikuje się strejk jako zbrodnię, za którą kara opiewa do 5 lat więzienia!**

Ponadto przedłożenie rozszerza postanowienia o świadczeniach wojennych, gdyż w myśl jego **obowiązek świadczeń rozciągnięty został na obywateli do 60 roku życia** (dotychczas do 55-go), a prócz tego dotyczy także kobiet do 40 roku życia.

Nie można przypuszczać — konkluduje wiedeńska „Arbztg." — aby dla takiego przedłożenia, nie odbiegającego w swej istocie od dotychczasowego stanu rzeczy, rząd mógł znaleźć większość w parlamencie!

Ofenzywa angielska na Zachodzie.

Wczorajsze pisma kolońskie podają zgodne wiadomości swych korespondentów, że na zachodzie **wielka ofenzywa angielska jest już gotową i należy tylko czekać** ciosu z jej strony.

Zeznania jeńców i ujętych lotników angielskich potwierdzają tylko powyższe przypuszczenia. — Należy **wnioskować** — na podstawie wszelkich danych, **że nadchodzące uderzenie angielskie wyjdzie z odcinka** frontu między Lille i Lens i rozszerzy **się aż** po St. Quentin.

Dzisiejszy niemiecki komunikat urzędowy **również zapowiada** początek wielkiej ofenzywy **na zachodzie**. Równocześnie czytamy, że austryacka **artylerya bierze żywy udział w walce artyleryjskiej**, która znów z wielką gwałtownością rozszalała na zachodzie.

Jak „Morgztg." pisze

„**nie wiedzieć czy w tym wypadku chodzi o początek niemieckiej ofenzywy, czy też angielskiej.** To drugie jest prawdopodobniejsze. Niewiadomo tylko, czy Niemcy odpowiedzą na atak angielski olbrzymią, przygotowaną kontrofenzywą, czy **też wyczekają** z swem uderzeniem tak długo, dopóki Anglicy zniszczeni własnym atakiem, nie ustaną."

Stoimy w przededniu wielkiego „d i e s i r a e" (dnia **gniewu**).

Z ostatniej chwili.

Joffe następcą Trockiego.

Biuro Reutera donosi: Jak dzienniki petersburskie donoszą, został Joffe zamianowany komisarzem dla spraw zagranicznych.

Komisarz marynarki Dybenko został zaaresztowany, ponieważ zaniedbał powziąć odpowiednie zarządzenia dla ochrony Narwi.

Niemcy „muszą" walczyć z finlandzkimi socyalistami.

W głównej komisyi sejmu Rzeszy obradowano wczoraj w dalszym ciągu nad układem pokojowym z Rosyą. Wniosek socyalnych demokratów, aby opróżnić wyspy Alandzkie i nie mieszać się do spraw wewnętrznych Finlandyi, czy to w formie wysyłki wojsk, czy też uzbrojenia, odrzucono 12 głosami przeciw 10.

Podsekretarz stanu Busche oświadczył, że ekspedycya na wyspy Alandzkie nie potrwa dłużej, niż to jest konieczne. **W Finlandyi muszą być prowadzone dalsze walki przeciw bandom bolszewickim**, które w ostatnim czasie otrzymały posiłki i automobile pancerne z Petersburga.

Przedłużenie rozejmu z Rumunią.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą 21 b. m. **wieczorem: Rozejm między wojskami czwórprzymierza a armią rumuńską został przedłużony o dalszych 72 godzin.**

Konfiskata okrętów holenderskich.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Prezydent Wilson wydał proklamacyę, zawierającą pełnomocnictwo do dokonania w środę w nocy **konfiskaty okrętów holenderskich**, znajdujących się w portach amerykańskich. Krok ten nastąpił po ogłoszeniu przez urząd wojenny handlowy, że Holandya odrzuciła ultimatum amerykańskie w sprawie wydania okrętów.

„Telegraphen Compagnie" donosi z Londynu: Balfour zawiadomił w Izbie gmin o **konfiskacie okrętów holenderskich**, które nastąpi dnia 22 bm. rano we wszystkich przystaniach angielskich.

Pogłoski o propozycyach pokojowych.

„Westminster Gazette" donosi: W ostatnim czasie w kuluarach Izby gmin wiele mówi się o możliwości tego, iż **nastąpi propozycya pokojowa niemiecka**, przyczem Niemcy miałyby być gotowe, za koncesye, przyznane im na wschodzie, przyznać ze swej strony koncesye. W Izbie gmin niema jednak skłonności rokowania z Niemcami o pokój na zasadzie przyznania im swobody ruchu na wschodzie.

Angielski propagator pokoju.

Wniosek lorda Landsdowna, **przedłożony w Izbie gmin, domaga się od rządu zrezygnowania z tych ustępów dotychczasowych uchwał, powziętych wspólnie ze sprzymierzeńcami, które dotyczą terytoryalnych zaborów na państwach nieprzyjacielskich.**

Sprawy partyjne.

Zebranie mężów zaufania P. P. S. D. odbędzie się w piątek, 22 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob. Dunajewskiego 5.

KRONIKA.

Kraków, piątek 22 marca.

O prawa wyborcze dla kobiet. W niedzielę, 24 bież. mies. o g. 3 po poł. odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5) wielkie Zgromadzenie kobiet z porządkiem dziennym: Prawa wyborcze dla kobiet. Referenci tow. posel dr Bobrowski i tow. Kluszyńska.

Kobiety Krakowa stawcie się jak najliczniej!

Zakazany obchód. Z komitetu 19 marca otrzymujemy nast. wiadomość: „Podaje się do publicznej wiadomości, że z powodu cofnięcia pozwolenia c. k. Dyrekcyi Policyi zapowiedziana na dzień 24 marca b. r. w teatrze im. Słowackiego akademia ku czci Komendanta Józefa Piłsudskiego **nie odbędzie się**".

Kraków bez chleba. Miejskie biuro aprowizacyjne nie wydało dzisiaj piekarzom mąki na chleb na sobotę i niedzielę z tej prostej przyczyny, że mąka nie nadeszła.

Wykolejenie się pociągu. Pociąg mieszany, który wyszedł dziś o g. 4.40 rano z Jaworzna, wykoleił się na torze między Jaworznem a Szybem Sobieskiego. Z podróżnych odniosła 17-letnia Józefa Jabłczyńska z Dąbrowy i 54-letnia Agata Mucha z Niedzielisk poważne obrażenia, prócz tego zgłosiło się około 30 osób z obrażeniami lżejszemi. Przyczyna wykolejenia nieznana.

Internowani legioniści. „Gazeta Wiecz." donosi: Rotmistrz żandarmeryi Norbert Okołowicz, wraz z kapitanem Góreckim i porucznikiem Ocetkiewiczem, znajdują się w Huszt. Można z nimi korespondować przez K. u. K. Expositur des Gerichtes 7 Armee Kmndo. Feldpost 650. Podporucznik Waligórski znajduje się we wsi Taborifalva (stacya kolejowa Busztyaháza), Gefangenen Lager, Feldpost 650.

Z Huszt donoszą, że śledztwo przeciw internowanym legionistom postępuje szybko naprzód i prawdopodobnie niebawem już będzie ukończone. Dochodzenia prowadzi pułk. aud. Bartak, jego zastępcą jest kapitan Ustyanowicz. Przesłuchano już około 2 tys. żołnierzy i wszystkich oficerów legionowych. Położenie internowanych cokolwiek się polepszyło pod względem odżywiania i obchodzenia się z legionistami. Wobec wielkiej ilości chorych na czerwonkę potrzeba jest jaknajprędzej przesyłek z lekarstwami, a również środków odżywczych.

Przedstawienie amatorskie. Dnia 25 b. m. urządza Koło Pań T. S .L. przedstawienie, siłami amatorskiemi w teatrze przy ul. Rajskiej o g. 3 popoł. p. t. „Za wolność — w legiony", pod kierunkiem p. Eugeniusza Petroniowicza, pióra N. Mirskiej. Sztuka ta, osnuta na tle powstania Legionów, maluje zapał naszej bohaterskiej młodzieży. — Bilety nabywać można w sklepie Gazowni miejskiej, a w dzień przedstawienia przy kasie. Ceny miejsc zwykłe.

O książki dla jeńców-Polaków. Jeńcy wojenni, Polacy, w liczbie około tysiąca przebywający w obozie jeńców w Feldbachu (Styrya) zwracają się z prośbą o przesłanie im wszelkich książek, tak naukowych, beletrystycznych, jako też i szkolnych dla biblioteki, którą mają zamiar założyć w obozie. — Ewentualne przesyłki proszą wysyłać pod adresem Komendy obozowej dla Polskiej Biblioteki.

Zwrot w aferze Lammasch-Friedjung. „Zeit" donosi o nowych, sensacyjnych wyjaśnieniach dra Lammascha w jego aferze z dr. Friedjungiem. Dr. Lammasch twierdzi, że informatorem dra Friedjunga w tej sprawie był docent uniwersytetu wiedeńskiego dr. Hartmann, któremu odczytał niegdyś dr. Lammasch, w zaufaniu — memoryał, skierowany do szerokiego koła rozmaitych osobistości, przyczem prawdopodobnie zaznaczył tylko, że bardzo dobrze by było, gdyby memoryał ten dało się skierować i do cesarza. Dr. Lammasch, odczytując wspomniany memoryał dr. Hartmannowi nie przewidział wcale, że ten nadużyje jego zaufania i treść memoryału poda korespondentom dzienników niemieckim, w sposób wywołujący daleko idące nieporozumienia, jak to się właśnie stało.

Dwie różne miary. Komenda garnizonowa w Lipsku zakazała żołnierzom czytania i prenumerowania organu niezawisłych socyalistów „Leipziger Volksztg." natomiast ta sama władza zamówiła na własne koszta 500 egzemplarzy „Leipz. Neueste Nachrichten" (organ s. c. większości tak zw. „Scheidemannowców"), które po zniżonej do połowy cenie będzie się odsprzedawało stronnom interesowanym.

Posłowie niezawisłych socyalistów Rÿssel i Geyer wnieśli w tej sprawie interpelacyę.

Na Zachodzie rozpoczął się bój olbrzymi.

Na zachodzie, jak donoszą komunikaty, rozpoczęły się wielkie walki. Stan moralny wojsk francuskich i angielskich należy wysoko cenić.

Natomiast **napięcie moralne bywa różne** — mniej lub więcej wytrzymałe. Czasem najlepsze wojsko opanowuje panika, skutkiem całkiem nieoczekiwanego, nawet drobnego faktu.

Należy też wziąć pod uwagę stan moralny i **autorytet dowództwa.**

Ze strony niemieckiej mamy do czynienia z jednolitem, dobrze wyrobionem dowództwem, którego uosobieniem jest Hindenburg. Koalicya zaś **ma na czele ciało zbiorowe, t. j. radę wojenną w Wersalu.** Jestto

kierownictwo niejednolite

na czele zaś nie stoi żadna jednostka o niezaprzeczonym autorytecie. Fatalnie odbijało się to dotychczas na poprzednich ofenzywnych krokach koalicyi. Brak autorytetu jednostki prowadzi często w decydującym momencie, gdy już nawet minuty i sekundy decydować zaczęły, do zakulisowych intryg i sporów o kompetencye, zmniejszając częstokroć znaczenie i siłę, a nawet unicestwiając rozpoczęte działania, może nawet o wszelkich widokach powodzenia.

Ostatnia jednak rada w Wersalu postanowiła cały front koalicyjny poddać jednolitemu kierownictwu. Na razie mianowano tylko wspólnego dowódcę dla t. zw. armii rezerwowej, złożonej z wojsk francuskich, angielskich i amerykańskich, w sile około 60 dywizyi. Dowódcą wyznaczono generała F o c h a.

Obecnie toczą się w Wersalu rokowania o naznaczenie jednego z generałów koalicyjnych

na naczelnego wodza (generalissimusa) wszystkich wojsk ententy.

Podlegać mu będą nie tylko wojska na froncie, ale też wszelkie rezerwy i uzupełnienia we wszystkich państwach koalicyi. Tak samo wszelkie dostawy i dowozy materyału wojennego.

Ma być też utworzony wspólny sztab generalny, złożony z wybranych przedstawicieli wojsk wszystkich państw sprzymierzonych.

W ten sposób załatwionoby ostatecznie kwestyę jednolitego dowództwa na zachodzie.

Co się tyczy ugrupowania i siły wojsk koalicyi na tym froncie,

ciekawą uwagę czytamy w pismach szwajcarskich. Według nich „wojska belgijskie objęły znacznie większy odcinek frontu niż dotychczas posiadały. Fakt ten trzymany był w tajemnicy. — Obecnie front broniony przez wojska belgijskie obejmuje przestrzeń 40 km. Belgijskiej komendzie podlegają odcinki na północ od Nieuport i na południe od Merkhem“.

Z tego można wywnioskować, że nastąpiła tak

gruntowna reorganizacya armii belgijskiej,

że jest ona w stanie objąć dziś większy odcinek na froncie, oraz że Anglicy skróciwszy swój dotychczasowy odcinek, ścieśnili się na froncie, wydłużając swe ugrupowanie w tył. Dziś stoją na większej części frontu flandryjskiego **wyłącznie belgijskie** wojska naprzeciw niemieckich.

Nie biorąc w rachubę odcinka między Nieuport a Dixmunde, który, jako stale wodą zalany, zaledwie słabą posiada obsadę, to resztę odcinka belgijskiego zajmuje najmniej 8—10 dywizyi belgijskich w pierwszej linii bojowej.

Niewiadomo tylko, czy Belgowie rozporządzają na swych tyłach własnemi drogami i liniami komunikacyjnemi, czy też znajdują się one w rękach angielskich. Prawdopodobniejszą jednak jest ta druga ewentualność, ponieważ trudno uwierzyć, aby Anglicy dobrowolnie wypuszczali z swych rąk całe wybrzeże belgijskie.

Podobno

za frontem belgijskim rozlokowano silne rezerwy angielskie

w sile około 10—12 dywizyi. W ten sposób na drodze Niemiec do Calais stoi przeszło 20 dywizyi.

Jak pisze wojskowy korespondent „N. Fr. Presse“

„front angielski

sięga dotychczas na południe od frontu belgijskiego aż do Lafere i ma prawie 170 km. długości. — Przez rozszerzenie frontu belgijskiego skraca się front angielski na około 130 km. Ten odcinek obsadzono przeszło 30 dywizyami, na rezerwy dla pojedynczych odcinków przeznaczono około 20 dywizyi.

Dalej na południe na rozciągłości okrągło 200 km. sięga północna część

frontu francuskiego

kończącą się aż w okolicach St. Michel i o wiele silniej obsadzona, aniżeli południowa część frontu od Pont-a-Mousson aż do szwajcarskiej granicy. Tę część frontu obsadzono 40—50 dywizyami w pierwszej linii i przeszło 15 dywizyami w rezerwie. Jeden, nieznaczny odcinek tego frontu obsadzili Anglicy, a to w okolicy Laon.

Na południe od St. Michel aż do Pont-a-Mousson leży

odcinek wojsk amerykańskich

w sile około 15 dywizyi, a rozciągłości 40 km. — Południowa część frontu francuskiego, od Pont-a-Mousson aż do granic Szwajcaryi zajmuje około 200 km. długości i ma słabszą obsadę ze względu na silę odporną tamtejszego pasu fortecznego (Gironville — Toul — Nancy — St. Nicolas — Epinal — Remiremont — Giromagny — Belfort — Montbeliard — Blamont, przyp. Red.).

W pierwszej linii bojowej mamy tu do czynienia z 20—30 dywizyami francuskiemi.

Całą siłę nieprzyjaciela, bez armii rezerwowej, obliczamy więc na 160—170 dywzyi

i jeśli wliczymy armię rezerwową, w sile 20—30 dywizyi (według pism francuskich przeszło 60 dywizyi, przyp. Red.) mają Niemcy **na zachodzie** przed sobą około 180—200 dywizyi koalicyjnych (a więc około 230 dywizyi, przyp. Red.)“.

Tasama „N. Fr. Presse“ mówi o

rozłożeniu wojsk niemieckich na zachodzie.

„Odcinek od wybrzeża północnego aż do St. Quentin zajmuje grupa wojsk następcy tronu Ruprechta, zaraz dalej na południe grupa wojsk niemieckiego kronprinza, sięgająca do zachodniej Szampanii, na południe od niej wzdłuż całego frontu po Verdun, prawie aż do Pont-a-Moussen grupa wojsk generała Gallwitza, najbardziej południowy odcinek, sięgający aż do północno-szwajcarskiej granicy obsadzono grupą wojsk ks. Albrechta.

„Zuericher Zeitung“

podaje też wiadomości i rozważania na temat początku i kierunku nowej ofenzywy na zachodzie. Według tego dziennika rozpoczęła się już akcya wstępna koalicyi na różnych odcinkach frontu w Szampanii, w okolicach Verdun i Belfortu. To samo stwierdza i „Pester Lloyd“. — Oba pisma donoszą o

wzmożonej działalności bojowej między Lys Scarpe.

Szczególnie Anglicy całą swą uwagę skupiają na tym właśnie odcinku frontu.

Z ostatnich komunikatów niemieckiego generalnego sztabu wynika, że Anglicy prowadzą na swym froncie

akcyę wywiadowczą na wielką skalę

prowadząc ją nawet całymi batalionami. Zazwyczaj wywiady przed frontem własnym prowadzą w walce pozycyjnej małe oddziały szturmowe, które przy małych stratach, lepiej się wywiązują ze swego zadania, aniżeli całe kompanie i bataliony. Ta właśnie okoliczność, że Anglicy używają do wywiadów większych jednostek taktycznych świadczy dowodnie o tem, jak wielką wagę przywiązują Anglicy do tej wstępnej akcyi ofenzywnej, kiedy nie liczą się zupełnie z wielkimi stratami, jakie ten rodzaj wywiadów przynosi. Pozatem nie zaniedbują Anglicy żadnych środków, przy pomocy których mogliby uzyskać wgląd w pozycye niemieckie.

„Pester Lloyd“ donosi też o obustronnej

wzmożonej działalności lotników.

„Walki powietrzne są o wiele częstsze teraz, aniżeli w zeszłym roku, w którym tylko podczas wielkich walk notowano stratę 15—20 statków powietrznych dziennie po stronie koalicyi. Dziś takie straty uważa się za przeciętne. Obie strony wyzyskały spokojne dni zimowe celem intenzywnego powiększenia floty powietrznej. W nadchodzącej ofenzywie wiosennej mogą walki powietrzne przybrać niesłychane wprost rozmiary i mogą mieć wielki udział w ostatecznem rozstrzygnięciu.“

„Zuericher Zeitung“ wykazuje ponadto na niedawne

dalekie wycieczki eskadr powietrznych na tyły wroga

i to z obu stron. Akcye te mają na celu nie tyle dalekie wywiady, ile demoralizacyę tyłów wroga i ludności cywilnej.

Równocześnie donosi powyższy dziennik o ciekawym charakterze wywiadów wojsk koalicyjnych, które cechuje

niebywała ich rozciągłość,

obejmująca cały front zachodni. Nawet tak dawniej spokojny odcinek frontu między Mosą a granicą szwajcarską jest dziś terenem częstych walk wywiadowczych.

Ten charakter wywiadów utrudnia w wysokim stopniu rozeznawanie kierunku przyszłego uderzenia.

Taksamo nie wiele można wywnioskować z akcyi koalicyjnej artyleryi, której działalność jest równie żywą wzdłuż całego frontu, występująca tylko silniej jednego dnia tu, drugiego tam, zmieniając swą siłę i gwałtowność.

(Rozważania „Zuericher Ztg.“ na temat położenia bojowego i kierunku uderzenia przedrukował dosłownie w jednym z ostatnich numerów „Głos Narodu“ p. t. „Kto rozpocznie“ — bez wskazania źródła...).

Rada miejska.

10.000 K na Towarzystwo Opieki Leg.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. prez. F e d e r o w i c z przed przystąpieniem do porządku dziennego nawiązując do losu legionistów, podniósł, że dzień 9 lutego był szczytem tragicznych przejść Legionów i że społeczeństwo ma obowiązek przyjść z wydatną pomocą swym najlepszym synom. Obecnie zawiązało się Towarzystwo Opieki Leg., do którego powinni przystąpić wszyscy obywatele. Odnośnie do Rady m. prezydent postawił wniosek, aby Rada m. przystąpiła do Towarzystwa Opieki Leg. w charakterze członka wspierającego z kwotą **10.000 K.** (Głosy: Za mało!)

Wniosek prezydyum uchwalono jednomyślnie wśród oklasków.

Rozpaczliwy stan aprowizacyi.

W dalszym ciągu prez. Federowicz stwierdził, że aprowizacya miasta **przedstawia się opłakanie.** W ostatnich czasach dostawa mąki pogorszyła się tak dalece, że ludność otrzymuje zredukowane racye chleba. W ubiegłych zaś tygodniach można było wydzielić na tydzień tylko 2-dniowe zredukowane racye chleba. **Mąki** ludność nie otrzymuje wcale, tylko zredukowany do połowy pęcak. Reszta zapasów zboża galicyjskiego jest na wyczerpaniu i według wszelkiego prawdopodobieństwa **koło 15 kwietnia Galicya nie będzie dysponowała żadnymi zapasami zboża.** Pocieszano nas obietnicami na zboże z Ukrainy (wesołość na sali), lecz dotychczas wiadomo jest tylko, że mąka przechodziła wprawdzie szlakami galicyjskimi — atoli nie ze Wschodu na Zachód, lecz z Zachodu na Wschód — w ślad za posuwającymi się na Ukrainę wojskami niemieckiemi. Również wyczerpują się zapasy **ziemniaków, a nowy przydział wynosić będzie najwyżej 4 kg. miesięcznie na głowę.** Gmina nie ma żadnych sposobów zapobieżenia krytycznej przyszłości, a ze strony rządu nie można się spodziewać żadnej pomocy.

Sprawy z porządku dziennego.

Następnie Rada przystąpiła do załatwiania spraw, postawionych na porządku dziennym: Ziemniaki dla służby miejskiej, budowa rzeźni miejskiej, regulacya ulic, przyznanie wiceprezydentom miasta i funkcyonaryuszom magistratu dodatku, względnie podwyższenie dodatku drożyźnianego, podniesienie taryfy kominiarskiej.

Odnośne wnioski poszczególnych sekcyi uchwalono.

Z Komunikatu niemieckiego.

Cherson zajęty.

Berlin, 22 marca.

Biuro Wolffa donosi 21 b. m.:

Zachodni teren wojny.

Front wojsk ks. Ruprechta: **Między Dixmuide i La Bassée także wczoraj czynność wywiadowcza była żywą. Walki artyleryi pod wieczór przy wyjaśniającej się pogodzie wzmogły się.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na południowem brzegu Oise, na północ od Reims i w Szampanii ogień artyleryi był wielokrotnie wzmożony.**

Grupy wojsk gen. Gallwitza: **Walka artyleryi pod Verdun pod wieczór przybrała wielką gwałtowność. Bawarskie kompanie na południe od Ormes przebiegły niespodziewanym atakiem pierwsze linie nieprzyjacielskie, przedarły się aż do wąwozu Brules i pojmały sztab batalionu i przeszło 240 Francuzów, w tem 20 oficerów. Na zachód od Apremont reńska i dolno-saska obrona krajowa wtargnęły do rowów francuskich i przywiodły stamtąd 78 jeńców.**

Na szerokich odcinkach frontu zachodniego rozgarzała wczoraj rano w całej zaciekłości bitwa artyleryi.

Austro-węgierska artylerya brała udział w walce przeciw Anglikom i Francuzom.

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Wojska generała piechoty Koscha wzięły na Ukrainie miasto handlowe i portowe C h e r s o ń.**

Niemiecki komunikat wieczorny.

Berlin, 22 marca.

Biuro Wolffa donosi dnia 21 b. m. wieczorem: We Flandryi belgijskiej i francuskiej, na północ od Reims, w Szampanii, pod Verdun i w Lotaryngii zaostrzyła się walka artyleryi. Między Cambrai a La Fere wtargnęliśmy do części pozycyj angielskich.

Z miasta i z kraju.

Dodatek drożyźniany dla urzędn. i funkcyonaryuszów państwowych i kolejowych. Jak donoszą wied. dzienniki, wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze państwowi oraz kolejowi i robotnicy państwowi otrzymają w dniu 1 kwietnia jednorazowy dodatek drożyźniany w tej samej wysokości jak w r. 1917. Dotyczące rozporządzenie ministeryalne ogłoszone będzie w bieżącym tygodniu. Kwota, potrzebna na pokrycie tego zasiłku, wynosi 160 milionów koron.

Z Koła polskiego. Urzędujący wiceprezes Koła polskiego Kędzior odbył konferencyę z ministrem dla Galicyi dr Twardowskim w sprawie utworzenia w Krakowie ekspozytury wszystkich sekcyj Centrali odbudowy Galicyi. Minister Twardowski oświadczył, że sprawa ta da się prawdopodobnie pomyślnie załatwić. Poseł Kędzior poruszył też sprawę wstawienia do preliminarza państwowego na rok 1918—19 pozycyi na założenie Akademii górniczej w Krakowie.

Mąka biała na święta. Dla ludności chrześcijańskiej będą wydawały sklepy miejskie i rejonowe na święta na odcinek 154 karty mącznej w czasie od 25 do 29 b. m. mąkę pszenną do gotowania w ilości 250 gramów na osobę i tydzień.

Konsumenci chrześcijańscy, przydzieleni do sklepów rejonowych Bienenfelda, ul. Dietla 87, Neumarkta, ul. Agnieszki 12, Sachsa, Krakowska 34, odbiorą przypadające im racye mąki na placu Jabłonowskich we właściwych dniach poboru mąki.

Konsumenci, przydzieleni do sklepu Finkelsteina w Podgórzu, ul. Krakowska 3, zostają podzieleni w następujący sposób: odbiorcy od litery A do Ł włącznie do sklepu miejskiego przy ul. Lwowskiej l. 2, odbiorcy od litery M do Z do sklepu przy ul. Kalwaryjskiej 38, z prawem poboru mąki w dniach na legitymacyi mącznej wyznaczonych.

„Wesoła Żaba". Obecny program w kabarecie „Wesoła Żaba" dobiega końca. Pozostałe bilety na ten program są do nabycia w perfumeryi „Alba" przy ul. Szczepańskiej.

Kursa literackie (ul. św. Anny l. 2):

Piątek: Prof. dr Kopera: Kossak i Kotlis.

Sobota: Prof. dr Grabowski: L. Siemieński, jako krytyk lit.

Początek wykładów o godz. 6-tej.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Piątek: prof. dr Michał Janik: Literatura polityczna w okresie Polski niepodległej.

Sobota: prof. dr J. Reiss Chopin (z ilustr. muz.).

Początek o godzinie 7 wieczór.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1610).